Bilon i Nowa Ferajna, Dębowa Trumna

Dębowa trumna albo i może mała urna
pozostanę tylko pyłem, ale się wyrwałem z g***a
To już coś, przy tym g***nie który świat zalewa dumnie
ślepa kiszka w ciała kłucie, ślepcy uczą jak masz widzieć

Pół na pół, dobro kontra zło, WWA mój kochany dom, bo
kiedy burza mnie zastaje, to parasolem są czyny moich rąk
Pół na pół, dobro kontra zło, WWA mój kochany dom, bo
kiedy burza mnie zastaje, to parasolem są czyny moich rąk

Stasiek nie wiedział czy się za nim czai czterech,
lecz szybko się dowiedział jak mayhem wywinął jeden
Myśliwi wiedzą, jak działa ulicy lupa
a kiedy leży się już nikt nie bierze cię na buta

Zasady stare dzisiaj już tak zapomniane
jak te króliki w śmietanie, co w Warszawie tak lubiane
Stasiek nie dygał i miał pod pazuchą brechę
oprawił swych oprawców, dumnym zawsze był człowiekiem

Za winklem spotkał mocno morowego kumpla
a rany goi wódka, obowiązuje kulturka
Ballady z podwórka gdzieś unoszą się w eterze
Stachura już zawiany ale gadka zawsze szczerze
Do domu ciężko dotrzeć bo to tylko ciasna izba
i każdy ma podobnie, mocno śmierdzi tu malizna
Lecz każdy tu z szacunkiem, śpiewająco jak w operze
a my dziś mamy wszystko ale dla drugiego zwierzem

(A my dziś mamy wszystko ale dla drugiego zwierzem)

Z dziewczynami pod choinkę dziś
mamy iść i śpiewać z Grzesiem
Mówią zaśpiewaj mu co w twojej duszy brzmi
co kłamliwie w sercu swym zabijasz śmiechem
Była dziewczyna piękna każdy chciał ją mieć
mówiła jedno, przynieś mi pęczek maków.
Mak delikatny trudno zerwać, trudno przynieść je
dostała tysiąc róż które raniły ją (które raniły ją)

Pół na pół, dobro kontra zło, WWA mój kochany dom, bo
kiedy burza mnie zastaje, to parasolem są czyny moich rąk
Pół na pół, dobro kontra zło, WWA mój kochany dom, bo
kiedy burza mnie zastaje, to parasolem są czyny moich rąk